

AP/161/6/88

Dział Analiz Prasowych

Czerwiec 1988 r.

#### PRASA O WYBORACH DO RAD NARODOWYCH

Przygotowania do wyborów radnych rad narodowych stały się sprawą publiczną praktycznie od pierwszych dwóch tygodni stycznia '88, tzn. od momentu ogłoszenia projektu zmian w ordynacji wyborczej. W lutym trwały prace legislacyjne nad ostatecznym kształtem nowelizowanej ordynacji. Jednocześnie projekt zmian w ustawie o radach narodowych i samorządzie terytorialnym poddano konsultacji społecznej. W marcu Sejm przyjął ustawę o ordynacji wyborczej, a Rada Państwa ustaliła termin wyborów i kalendarz wyborczy. Następnie rozpoczęły się działania organizacyjne na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Rada Krajowa PRON przyjęła deklarację wyborczą. Powołano komisje i kolegia wyborcze. Ustalono okręgi wyborcze i ilość mandatów. W połowie kwietnia rozpoczęły się zebrania obywatelskie mające wyłonić kandydatów na kandydatów na radnych. Z końcem kwietnia kandydatury wyłonione przez zebrania, partie i organizacje społeczne zgłoszono do kolegiów wyborczych. Równoległe do prowadzonej kampanii wyborczej trwały działania legislacyjne nad nowelizacją ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym (po lutowej konsultacji, której wyniki zostały w kwietniu przedstawione przez Radę Państwa na łamach prasy). Na przełomie kwietnia i maja rozpoczęły pracę kolegia wyborcze, które wyłoniły kandydatów na radnych i od pierwszej połowy maja odbyła się wstępna tura spotkań kandydatów na radnych z wyborcami. Po jej zakończeniu, w drugiej połowie miesiąca, nastąpiło sfinalizowanie przygotowań organizacyjnych (za-

rejestrowanie list wyborczych, wyłożenie spisów wyborców, ogłoszenie danych o kandydatach do mandatów). Na przełomie maja i czerwca rozpoczęto drugą turę spotkań z wyborcami traktowaną jako okres walki wyborczej o głosy.

Przebieg wydarzeń politycznych związanych z wyborami do rad narodowych był szczegółowo relacjonowany przede wszystkim przez prasę codzienną, zarówno centralną, jak i terenową. Prasa tygodniowa (zarówno tygodniki kulturalne, społeczno-polityczne, jak i katolickie)<sup>1</sup> wykazała umiarkowane zainteresowanie tą problematyką. Publikacje w prasie codziennej były zamieszczane regularnie przez cały czas trwania przygotowań do wyborów. Tygodniki natomiast kierowały się wyraźnie własną oceną tego, w jakim stopniu interesujące są poszczególne etapy prac przedwyborczych. Zajęły się głównie tym, co mogło budzić kontrowersje: projektem zmian w ordynacji wyborczej, kształtem ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Mniej uwagi poświęciły samemu przebiegowi kampanii wyborczej.

O ile publikacje w prasie tygodniowej były w swojej formie dość jednorodne (artykuły wstępne, reportaże, eseje itp.), o tyle prasa codzienna dokumentowała temat w bardzo wielu formach dziennikarskich. Od informacji oficjalnych poprzez wywiady z politykami, ekspertami, wypowiedzi publicystów, reportaże, głosy czytelników, kandydatów na radnych, do artykułów wstępnych, esejstyki i felietonów. Materiały zamieszczane przez prasę codzienną charakteryzowały się zróżnicowanym zasięgiem. Oprócz publikacji dotyczących problematyki w skali makro zamieszczano wiele artykułów i informacji o zasięgu lokalnym, związanych z aktualnym etapem kampanii wyborczej.

Większość tekstów publikowanych na łamach dzienników miała charakter informacyjno-propagandowy. Było wśród nich stosunkowo dużo tekstów sygnowanych przez Polską Agencję Prasową, zamieszczanych wszędzie w identycznym brzmieniu<sup>2</sup>. Stosunkowo niewiele

---

<sup>1</sup> Lista analizowanych w CBOS tytułów jest stała. Obejmuje 7 dzienników centralnych, 17 terenowych i tygodników.

<sup>2</sup> "Polska Agencja Prasowa od czasu do czasu przekazuje redakcjom dzienników obszerne teksty pochodzące z różnych - najczęściej bardzo ważnych - źródeł z uwagą, że mają być one drukowane bezpłatnie i obowiązkowo. Ostatnio maniera ta przybiera na sile, co przy braku papieru coraz częściej prowadzi do usuwania niezbędnej porcji informacji i publicystyki, których czytelnik oczekuje, płacąc za gazetę". - "Dziennik Ludowy", 11.02.88.

było materiałów krytycznych. Toteż mimo wielokrotnie powtarzanych zachęt do szerokiego udziału czytelników w dyskusjach, głosy tzw. szarych obywateli pojawiały się w gazetach sporadycznie i dotyczyły spraw marginalnych. Jedynie styczniowa dyskusja nad proponowanymi zmianami w ordynacji wyborczej wzbudziła zwiększoną aktywność społeczną i uzyskała odzew, wyrażający się m.in. w listach do redakcji i wypowiedziach na łamach prasy<sup>3</sup>.

Mimo regularnych publikacji w dziennikach waga i aktualność kampanii prasowej na rzecz wyborów przesłaniane były wydarzeniami, które ze względu na bezpośredni związek z sytuacją czytelnika mogły stawać się dla niego ważniejsze. Dotyczy to zagadnień stanu gospodarki, reformy gospodarczej, operacji cenowo-dochodowej, strajków czy działań reformatorskich w innych dziedzinach życia społecznego, z którymi niekontrowersyjnej i stereotypowej kampanii prasowej trudno było skutecznie rywalizować.

Obraz każdej kampanii wyborczej zdeterminowany jest przez ordynację określającą procedurę i stopień demokratyzacji systemu wyborczego. Zapowiedź zmian w ordynacji rozbudziła oczekiwania części społeczeństwa na tyle, że znalazło to wyraz w publicznej dyskusji nad kształtem ordynacji. W wielu wypowiedziach prasowych artykułowano postulaty idące dalej niż rozwiązania przedstawione przez Radę Państwa. "Odgórne" skrócenie do dwóch tygodni okresu polemik nad projektem zmian ordynacji istotnie ograniczyło możliwości wypowiedzi na łamach tygodników. Wzbudziło to wiele krytycznych uwag. Przede wszystkim proponowano przedłużenie dyskusji. Z drugiej strony wyrażano opinię, że tak istotny akt prawny powinien być konsultowany zgodnie z ustawą o referendum i konsultacjach społecznych, nie zaś poddawany dyskusji. Niekiedy twierdzono, że należy przedłużyć kadencję rad narodowych, aby wybory zorganizować wspólnie z elekcją do Sejmu i dostosować kadencję do okresów planowania społeczno-gospodarczego. Opinie te wypowiedziano niejako na marginesie dyskusji, której tematem wiodącym pozostawała ordynacja wyborcza<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Demokracja czy poddemokratyzowanie. CBOS styczeń 1988 r.

<sup>4</sup> Tamże.

W centrum uwagi znalazły się trzy grupy zagadnień: kto ma być wybierany, w jaki sposób tego wyboru dokonać oraz jak odwołać radnego, który nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Wśród rozmaitych wypowiedzi poruszających te kwestie i odmiennych propozycji rozwiązań jedno stanowisko wzbudziło powszechną aprobatę: głosowanie powinno zostać zastąpione przez wybór.

Konstruowanie podstaw prawnych kampanii wyborczej prasa oceniła niemal jednoznacznie nieprzychylnie. Zarzucano projektodawcom zachowawczość i niewychodzenie naprzeciw idącym znacznie dalej aspiracjom społecznym<sup>5</sup>.

Zakończenie oficjalnej konsultacji nie zamknęło dyskusji nad ordynacją wyborczą. Tygodniki, które nie mogły przedstawić swoich uwag w oznaczonym terminie, powtórzyły argumenty dominujące w prasie codziennej.

Krytyka przyjętych rozwiązań w prasie codziennej właściwie zanikła - mimo wcześniej głoszonych radykalnych postulatów - po uchwaleniu przez Sejm odpowiedniej ustawy. Tylko w nielicznych artykułach (w niektórych dziennikach i tygodnikach) wyrażono rozczarowanie zbyt wąskim zakresem przemian. Krytykowano przede wszystkim zachowanie wojewódzkich list wyborczych i ponowne sięganie po "klucze" w konstruowaniu list kandydatów<sup>6</sup>.

Ustawa zamknęła wstępny etap kampanii wyborczej. Po czym prasa podjęła problem kolejnej, dziewiątej - jak obliczono - w ciągu niespełna 5 lat nowelizacji ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Zostało to skomentowane jako odzwierciedlenie zapowiadanej przez władzę "polityki małych kroków"<sup>7</sup>. Wniesienie do Sejmu projektów zmian ustawy z 1983 roku poprzedzone było ogłoszeniem konsultacji społecznej opublikowanych przez prasę głównych założeń proponowanych zmian. Wypowiadający się w ramach tej konsultacji działacze społeczni i polityczni, ustępujący radni i kandydaci na radnych oraz niektórzy publicyści przyjęli z życzliwością propozycje zmian, traktując je jako isto-

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> "Polityka", nr 12/88; Przegląd Tygodniowy, nr 12/88; "Kierunki", nr 19/88.

<sup>7</sup> "Głos Wybrzeża", 31.05.88.

tny postęp i faktyczne wyposażenie rad narodowych w instrumenty finansowe i prawne wzmacniające ich władzę w terenie<sup>8</sup>. Część dziennikarzy, zwłaszcza piszących w dziennikach lokalnych i tygodnikach, odniosła się z nieufnością do tej nowej inicjatywy centrum, która ich zdaniem bardziej odpowiada "wizji urzędników na wysokim szczeblu" niż "rzeczywistym interesom tzw. prowincji"<sup>9</sup>. Pogląd ten podzielali również publicyści specjalizujący się w tych zagadnieniach, którzy dostrzegali w projektach zmian ustawy przede wszystkim chęć uwzględnienia interesów "ministra finansów, partykularnych interesów innych organów centralnych oraz szczebla wojewódzkiego"<sup>10</sup>. Ich zdaniem znowelizowana ustawa nie zmieni wadliwych mechanizmów funkcjonowania rad, zwłaszcza w gospodarce finansowej, lecz utrwali niekorzystne zjawisko "centralizacji decentralizacji". Z tego punktu widzenia krytykowano np. zapis dotyczący przekazania większości dodatkowych źródeł dochodów szczeblowi wojewódzkiemu. Argumentowano, że może to spowodować jeszcze większe niż dotychczas uzależnienie szczebla podstawowego od budżetów wojewódzkich i funkcjonowanie miast i gmin "na łasce województw"<sup>11</sup>.

Rozbieżność interesów centrum i tzw. terenu jaskrawo ujawniła się w publikacjach omawiających przeprowadzoną niedawno decentralizację, w wyniku której 366 przedsiębiorstw dostało się pod nadzór terenowych organów administracji państwowej. Dzienniki lokalne uznały, że "znowu w pierwszej kolejności" zostały zdecentralizowane "kłopoty"<sup>12</sup>, gdyż "warszawskie" ministerstwa zrezygnowały jedynie z przedsiębiorstw stosunkowo słabych, produkujących na rynek, zachowując w "kluczu" wszystkie liczące się zakłady.

Na łamach prasy codziennej odżyły też stare spory o podział terytorialny kraju z 1975 roku. Pisano wprost, że podział ten jest "przypadkowy z demograficznego i urbanistycznego punktu widzenia", a tendencja do faworyzowania siedzib nowych województw kosztem mniejszych miast sprzeczna z duchem reformy<sup>13</sup>.

---

<sup>8</sup> "Głos Szczeciński", 12.02.88; "Rzeczpospolita", 2.03.88; "Sztandar Młodych", 20.04.88; "Gazeta Robotnicza", 19.04.88.

<sup>9</sup> "Nowiny", 2.03.88.

<sup>10</sup> "Życie Gospodarcze", nr 19/88.

<sup>11</sup> "Życie Gospodarcze", nr 19/88; "Kierunki", nr 19/88.

<sup>12</sup> "Głos Wybrzeża", 9.02.88.

<sup>13</sup> "Nowiny", 2.03.88.

Wiele kontrowersji wzbudziła "dwuetapowość" nowelizacji ustawy o radach narodowych, którą ocenia się jako zapowiedź kolejnych nowelizacji, a więc stanowienia - wbrew oczekiwaniom społecznym - "prawa chwilowego"<sup>14</sup>. Dziennikarze często wyrażali opinię, że aktualna nowelizacja nie stworzy wystarczających warunków do sprawnego funkcjonowania samorządu terytorialnego i na zasadniczy przełom w tej dziedzinie przyjdzie jeszcze poczekać<sup>15</sup>. Powszechnie zgadzano się co do tego, że dopiero nadanie radom osobowości prawnej i zapewnienie im współdecydowania przy powoływaniu i odwoływaniu wojewodów i naczelników oraz wprowadzenie kategorii własności komunalnej, przekazanie przedsiębiorstw będących obecnie pod nadzorem ministerstw, jak również uprawnienie rad do nakładania własnych podatków i zaciągania kredytów mogą zapewnić radom pozycję autentycznego gospodarza terenu<sup>16</sup>.

Na tym tle niektóre rozwiązania przyjęte w projekcie ustawy odbierane były po prostu jako zagrożenie tej pozycji. Podnoszono np. kwestię niedookreślenia w projekcie wzajemnego stosunku pomiędzy organami administracji państwowej i radami narodowymi. Wyrażano obawy, że wbrew temu, co zapowiadano na VI Plenum KC PZPR, w tej dziedzinie niewiele się zmieni<sup>17</sup>. Niektórzy dziennikarze z dużą rezerwą odnieśli się do projektu przyznania organom administracji państwowej prawa ingerencji w uchwalony budżet, co pozwala "obezwładnić" radę. W świetle takich uprawnień zarówno obiecywane przez ustawodawcę "samowładztwo rady", jak i same deklaracje dobrej woli ustawodawcy nie są niczym innym jak "pustym gadaniem" z gatunku "uczynionych prawie sześćdziesiąt razy zaklęć"<sup>18</sup>.

Generalnie rzecz biorąc, większość dziennikarzy, zwłaszcza piszących w prasie codziennej, uznała, że zmiany w systemie prawnym zachodzą zbyt powoli i że niektóre istotne sprawy są odkładane na później np. uregulowanie kwestii własności komunalnej (do czasu wprowadzenia stosownych poprawek w Konstytucji)<sup>19</sup>.

---

14 "Gazeta Lubuska", 8.02.88.

15 "Słowo Powszechne", 5-7.02.88.

16 "Głos Wybrzeża", 31.05.88.

17 "Gazeta Lubuska", 8.02.88.

18 "Dziennik Ludowy", 11.02.88.

19 "Gazeta Lubuska", 8.02.88.

Jednak specjaliści wypowiadający się na łamach "Życia Gospodarczego" już od pewnego czasu wskazywali na złożoność problematyki własności komunalnej. Mówiono o konieczności nowych rozwiązań organizacyjnych i prawnych, często niemożliwych do pogodzenia z aktualnie obowiązującym systemem rad<sup>20</sup>. Podnoszono też problem nadania radom osobowości prawnej co - jak dotąd - jest kontrowersyjne. Postawiono np. pytanie - co by się stało w przypadku, gdyby osoba prawna (rada narodowa) była zawieszona lub rozwiązana?<sup>21</sup>.

Tego rodzaju wątpliwości nie przenikały jednak do prasy codziennej. Większość dziennikarzy krytycznie odnosiła się do dwuetapowego reformowania systemu rad<sup>22</sup>, a także do dwuetapowości samej dyskusji o radach: najpierw tylko o ordynacji wyborczej, potem o samej ustawie<sup>23</sup>. Powszechnie twierdzono, że kwestie te należało rozpatrywać łącznie. Najlepsze nawet przepisy prawne mogą bowiem dopiero wtedy przynieść korzystne zmiany, gdy na podstawie demokratycznej ordynacji zostaną wybrani najlepsi gospodarze.

Przyjęcie przez Sejm PRL konkretnej ordynacji wyborczej zamknęło czy też raczej należałoby powiedzieć "zawiesiło" ten etap sporów poprzez fakt wejścia prasy zwłaszcza codziennej w fazę prowadzenia kampanii wyborczej. Prasa tygodniowa uczestniczyła w niej w umiarkowanym zakresie. Stosunkowo niewielki odźwięk miała ona również w prasie katolickiej. Nieliczne artykuły nawiązywały nadal do funkcjonowania rad narodowych, a zwłaszcza ich samodzielności i samorządności<sup>24</sup>.

Główny ciężar kampanii, przynajmniej w obrębie prasy, wzięły na siebie dzienniki. Systematycznie zamieszczały one materiały informujące, popularyzujące i propagujące pewne wątki tematyczne, w tym przede wszystkim postęp w procesie demokratyzacji, jaki nastąpił w wyniku uchwalenia nowej ustawy<sup>25</sup>. Można wyróżnić trzy charakterystyczne cechy tej kampanii: po pierwsze, podkreśla-

---

20 "Życie Gospodarcze", nr 36, 23/87.

21 "Życie Gospodarcze", nr 19/88.

22 "Gazeta Robotnicza", 4.02; 10.02.88; "Gazeta Pomorska", 16.05.88.

23 "Rzeczpospolita", 6-7.02.88.

24 "Polityka" nr 13/88; "Odrodzenie", nr 14/88; "Prawo i Życie", nr 11/88.

25 "Gazeta Pomorska", 19.04.88; "Dziennik Zachodni", 14.04.88; "Głos Pomorza", 11.04.88.

nie aktywnego charakteru wyborów, po drugie - motywów, jakimi kierował się ustawodawca przy rozwiązywaniu niektórych dyskusyjnych zagadnień, po trzecie - unikanie kwestii drażliwych.

W publikacjach akcentujących te elementy, które zmieniają bierny charakter wyborów na czynny<sup>26</sup>, pisano, że akt wyborczy to nie tylko skreślenie nieodpowiednich, gorszych kandydatów w samym głosowaniu, ale także udział elektora w tworzeniu list wyborczych. Kładziono nacisk na instytucję zgłaszania sprzeciwu na zebraniu przedwyborczym, jak również na możliwość zaproponowania własnego kandydata. Cecha druga wystąpiła przy omawianiu tych elementów ordynacji, które mimo ostrej krytyki prasy (przed uchwaleniem ustawy) pozostały nie zmienione. Eksponowano np. argumenty przemawiające za utrzymaniem wojewódzkich list wyborczych<sup>27</sup>. Trzecią można odczytać między wierszami. Pomijano mianowicie te z problemów występujących we wstępnej fazie dyskusji, których uzasadnienie w świetle przyjętych ustaleń mogłoby być kłopotliwe. Należy do nich m.in. problem zachowania klucza wyborczego, równej liczby kandydatów i mandatów na listach wojewódzkich, przypisywania kandydatów do mandatów w wielomandatowych okręgach wyborczych czy wreszcie fakt, że realne szanse kandydata zależą przede wszystkim od decyzji kolegium wyborczego<sup>28</sup>.

Odrębnym nurtem publikacji prasowych było podsumowanie kończącej się właśnie kadencji rad i wynikające z niej wnioski na przyszłość. Podsumowania takie wytyczały z reguły ogólne kierunki działania dla rad nowej kadencji oraz precyzowały oczekiwania wobec nowych radnych. Większość dziennikarzy podkreślała zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy funkcjonowania rad<sup>29</sup>. Część publikacji była jednak zdecydowana ukierunkowana na wnikliwą krytykę<sup>30</sup> lub przeciwnie - pełną akceptację dokonań<sup>31</sup>. Akceptacja z reguły dotyczyła materialnych przejawów funkcjonowania rady

---

<sup>26</sup> "Sztandar Ludu", 11.04.88; "Głos Pomorza", 14.04.88; "Słowo Ludu", 14.04.88; "Słowo Powszechne", 9-10.04.88.

<sup>27</sup> "Gazeta Pomorska", 14.04.88; "Słowo Ludu", 15.04.88; "Dziennik Zachodni", 14.04.88.

<sup>28</sup> Demokratyzacja czy poddemokratyzowanie ..., wyd.cyt.

<sup>29</sup> "Trybuna Ludu", 12.04.88; "Gazeta Lubuska", 16-17.04.88; "Gazeta Pomorska", 12.04.88.

<sup>30</sup> "Gazeta Poznańska", 15.04.88; "Gazeta Lubuska", 19.04.88.

<sup>31</sup> "Nowiny", 15.04.88; "Rzeczpospolita", 12.04.88.

(załatwienie konkretnych spraw w zakresie budownictwa, oświaty, komunikacji, handlu, kultury itp.) lub przedstawienia aktywnych radnych. Krytyka była bardziej zróżnicowana, ukierunkowana zarówno ad rem jak ad personam. Negatywne oceny wyrażali zarówno publicyści, jak i sami radni. Dotyczyły one w pierwszym rzędzie bierności, braku doświadczenia, prywaty i niemocy radnych. W aspekcie rzeczowym podnoszono głównie małe możliwości finansowe rady, konflikty z administracją i zakładami przemysłowymi<sup>32</sup>.

Publikacje podsumowujące funkcjonowanie rad w upływającej kadencji zazwyczaj kończyły się jednak wydzwiękiem optymistycznym - polegającym na odwołaniu się do nowej ordynacji, która zaczyna nową epokę - epokę wyboru najwłaściwszych kandydatów<sup>33</sup>. W tym samym celu odwoływano się także do nowelizacji ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, która ma dać podstawy materialne i formalne potrzebne do właściwego funkcjonowania tych organów. W większości publikacji wyrażono wobec tego nadzieję, że wybrane w lepszy, bardziej demokratyczny sposób rady korzystające z nowych unormowań prawnych będą funkcjonowały sprawniej<sup>34</sup>.

W miarę zbliżania się terminu wyborów uległ wyciszeniu krytyczny ton publikowanych wypowiedzi. Prasa skupiła się na działaniach propagandowych, informacyjnych i instruktażowych. Szczególnie mocno akcentowana jest problematyka wynikająca z przedwyborczych zebrań obywatelskich. Szczegółowo opisuje się ich przebieg, zgłaszane wnioski i postulaty, niepokojąc się niewielką liczbą uczestników. Podawane są przykłady słabej propagandowej oprawy niektórych zebrań, co sprawia, że większość obecnych na sali stanowią kandydaci na radnych<sup>35</sup>. Przedstawia się też sylwetki kandydatów na radnych i ich zamierzenia programowe. Nie sposób przy tym określić dominujących tematów. Występują wszystkie typowe dla określonych lokalnych społeczności problemy.

---

<sup>32</sup> "Kultura", nr 22/88.

<sup>33</sup> "Gazeta Poznańska", 14.04.88; "Życie Warszawy", 14.04.88; "Nowiny", 12.04.88.

<sup>34</sup> "Głos Szczeciński", 12.04.88; "Gazeta Lubuska", 12.04.88.

<sup>35</sup> "Trybuna Opolska", 18.05.88; "Głos Szczeciński", 19.05.88; "Gazeta Poznańska", 25.05.88.

W sferze informacyjnej podawane są wiadomości o przebiegu kampanii wyborczej zarówno w skali makro- (działania centralne i wojewódzkie), jak i w skali lokalnej. Kładzie się nacisk na instruktaż związany z nowym sposobem przeprowadzenia samych wyborów. Publikuje się wzory kart do głosowania z zaznaczeniem, jak należy skreślać, wybierając.

Przegląd treści publikowanych w ramach intensywnej kampanii propagandowej prowadzonej na łamach prasy codziennej musi budzić u przeciętnego odbiorcy mieszane uczucia. Mimo że pojawiły się w niej nowe, interesujące treści, to jednak wniesione one zostały głównie poprzez nowe unormowania ordynacji, a sposób ich prezentowania należy określić jako wyjątkowo mało atrakcyjny. Nieumiejętność odejścia od schematu jest szczególnie widoczna w kontekście styczniowej dyskusji nad założeniami zmian w ordynacji wyborczej. Dowiodła ona, że sam temat jest nośny społecznie, a odpowiednio potraktowany mógłby stać się czynnikiem jednoczącym obywateli wokół problemów własnego środowiska. Wydaje się, że na postawach dziennikarzy może ciążyć w równym stopniu rutyna czy złe doświadczenie z poprzednich kampanii, jak i rodzaj rozczarowania ostatecznym kształtem prawa wyborczego, które nie sprostało do końca oczekiwaniom artykułowanym w styczniowej dyskusji.